

Bocian

Rajd rowerowy „Szlakiem bocianich gniazd”.

2011-05-04



Początek maja to okres prawdziwego rozkwitu wiosennego życia. Łąki zaczynają nabierać soczystych kolorów, ptasi śpiew niesie się z każdego zagajnika, a przed wieczorem napowietrzny rój owadów skrzy się w świetle zachodzącego słońca. Na pastwiskach pojawiają się pierwsze krowy skubiące świeże trawy, a z zabudowań wsi co jakiś czas dobiega charakterystyczny klekot bocianów.

W tych malowniczych okolicznościach odbył się 2 maja VIII rajd rowerowy „Szlakiem bocianich gniazd” organizowany przez nasze Towarzystwo. Jak co roku trasa wiodła z Krześlina, poprzez min. Brzozów, Nakory, Krynicę, Suchożebry, a kończyła się ogniskiem w Purzecu. W rajdzie wzięły udział dzieci ze szkoły w Krześlinie i Zbuczynie – w sumie ponad 60 osób.

Młodzież doskonale radziła sobie na trasie i dzielnie stawiała czoła wszelkim wzniesieniom i przeciwnym wiatrom. Grono pedagogiczne nie chcąc być gorsze od swoich wychowanków także zacięcie naciskało na pedały, nie spuszczając jednak przy tym czujnego oka ze swoich podopiecznych. Co jakiś czas organizowane były krótkie postoje, których celem był nie tyle odpoczynek, co przekazanie przyrodniczej wiedzy. Bo nie ma chyba lepszego sposobu na przekazywanie wiedzy o polskiej przyrodzie, niż robienie tego w terenie pośród pięknych łąk, pól i lasów naszego regionu.

Oprócz przyrodniczych ciekawostek, dzieci miały okazję dowiedzieć się o niezwyklej historii okolicy Krześlina i Suchożebr, którą w ciekawy sposób przekazywał nauczyciel Rafał Roguski. Również dorośli z zaciekawieniem wysłuchali opowieści o tym jak to dawniej tu bywało, bo takich informacji jakie posiada pan Rafał próżno szukać nawet w googlach. Na postojach dzieciaki żywo dyskutowały z Ireneuszem Kaługą o tym jakie rośliny i zwierzęta żyją w podmokłych lasach oraz co mają wspólnego krowy z ochroną przyrody. Dowiedziały się min. tego, że traszka grzebieniasta nie jest gadem, a wróble nie żyją w lasach – wydawałoby się, że są to sprawy oczywiste, ale jak się okazało nie do końca tak jest. Edukacja przyrodnicza młodzieży jest bezsprzecznie jednym z ważniejszych działań na rzecz ochrony przyrody, bo za kilka lat to właśnie one będą właścicielami łąk na których gnieźdzą się czajki i rycyki, bloków gdzie urzędują jerzyki, ogrodów z bogactwem ptaków, a niektóre z nich może nawet pójść do seminarium i osiądą później w jakimś płomykówkowym kościele. Ale wracając do samego rajdu, niezwykle ciekawe okazały się odwiedziny u pana Jana

Czarnockiego – hodowcy ptaków nie tylko egzotycznych. Można było z bliska podziwiać różne gatunki kaczek, pawie, bażanty, przepiórki.

Rajd nie odbyłby się gdyby nie pomoc i zaangażowanie kilku osób i instytucji.

Swój znaczący wkład w organizację rajdu mieli: Ryszard Ryś, Janusz Łuczak, PGE Dystrybucja Oddział Warszawa, no i oczywiście główny organizator - Ireneusz Kaługa, który mimo problemów zdrowotnych dzielnie mknął na rowerze.

Szczególne słowa uznania należą się też Pani Marzenie Radzikowskiej, która zmobilizowała do udziału dzieci i grono pedagogiczne ze szkoły podstawowej i Gimnazjum w Zbuczynie.

Specjalne podziękowania składamy na ręce pani Grażyny Pik z miejscowości Purzec, która jak co roku udostępniła swoją działkę pod ognisko.

Maciej Cmoch